



Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem
św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu

Głos Parafii

*** Bartąg, czerwiec 2016, nr 56 ***

29 czerwca
Uroczystość
św. Piotra i Pawła

*(...) Męka Bożych Apostołów
uświęciła dzień wschodzący;
Piotr i Paweł otrzymali wieniec
chwały i zwycięstwa.*

*(...) Obu mężów połączyła krew
przelana bohatersko;
Szli za Bogiem jako wodzem,
Chrystus wiarę ich nagrodił.*

*(...) Stąd wyrasta wielkość
Rzymu, który gorliwością słynie,
Utwierdzony krwią tak cenną,
godność swą z pasterza
czerpie.*



NA STRONACH

ŚWIĘTA WSPOMINANA W CZERWCU

Błogosławiona Dorota z Mątów –



właśc. Dorota Schwartze (ur. 25 stycznia 1347 w Mątowach Wielkich w ówczesnych Prusach, zm. 25 czerwca 1394 w Kwidzynie) – wdowa, tercjarka krzyżacka, rekluza, stygmatyczka, błogosławiona Kościoła katolickiego, w Niemczech uznawana

za świętą.

3

UŚMIECHNIJ SIĘ W CZERWCU

Dzisiaj kilka żartów o *nieobjadaniu się*. Czy można się z tego trochę pośmiać?

Poza tym – krótkie opowiadanie o biednym sztukmistrzu o imieniu Barnaba, który wędrował od wsi do wsi, rozśmieszając ludzi swymi skokami i pokazami zręcznościowymi, aż trafił do spokojnego klasztoru. O czym usłyszał Barnaba od Maryi? Czy musiał zrezygnować ze swojego fechtunku?

7

NASZA TRUSKAWKOWA KUCHNIA



Właściwości odżywcze i lecznicze truskawek są nie do przecenienia. Poleca się je reumatykom,

cierpiącym na schorzenia wątroby, a także nerek – są bowiem moczopędne. Truskawki działają też dobroczynnie na serce: obniżają poziom cholesterolu i ciśnienie tętnicze. Są wskazane dla osób z nadwagą i otyłych. Zawarte w truskawkach minerały i witaminy korzystnie wpływają na włosy, a truskawkowa maseczka wygładza i nawilża cerę. Jakie rarytasy możemy przygotować z truskawek?

12

GARDELEGEN, ZAPOMNIANA ZBRODNIA NIEMIECKA

15 kwietnia 1945 żołnierze posuwającej się na wschód 102 Dywizji Piechoty IX Armii Stanów

Zjednoczonych natknęli się w miejscowości Gardelegen na wypaloną murowaną stodołę. Okazało się, że znajdują się w niej spalone i osmalone zwłoki 1016 jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych. Co się tam wydarzyło?

16

PRZED 70 LATY WPROWADZONO POLSKIE NAZWY MIAST

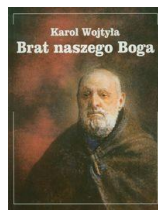
Zarządzeniem ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych "O przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości" 7 maja 1946 roku na mapie Warmii i Mazur pojawiły się nazwy miast: Olsztyn zamiast Allenstein, wschodniopruski Elbling został Elblągiem, a Lyck - Ełkiem. Jakie jeszcze inne miasta otrzymały polskie nazwy?

17

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

W dzisiejszym głosiku, między innymi, czytamy: *U podnóża włoskich Alp rozsiadła się skromnie miejscowość o dźwięcznej nazwie Montichiari. Dla nas, Polaków, nazwa ta budzi najpiękniejsze skojarzenia, jej tłumaczenie brzmi bowiem "Jasne Góry". Dziś z tamtejszego sanktuarium rozchodzi się po świecie sława Maryi wzywanej jako "Róża Duchowna".*

18



BRAT NASZEGO BOGA

„Brat naszego Boga” to tytuł napisanego w latach 1944-1950 dramatu Karola Wojtyły.

Komu poświęcił swój utwór późniejszy papież święty Jan Paweł II? Kogo tak pięknie nazwał?

21

Bł. Dorota z Mątów

wspominana w

CZERWCU

25 czerwca – Błogosławiona Dorota z Mątów



Błogosławiona Dorota z Mątów, wdowa Dorota urodziła się 25 stycznia 1347 r. w Mątowach Wielkich koło Malborka (wówczas Gross-Montau) jako siódme z kolei dziecko. Ochrzczona została 6 lutego w miejscowym, do dzisiaj istniejącym kościele i otrzymała imię św. Doroty, patronki tego dnia. Rodzice Doroty, osadnicy holenderscy: Wilhelm Schwartz i Agata, cieszyli się szacunkiem otoczenia. Byli bowiem prawi, pracowici i bardzo religijni. Dorota od najmłodszych lat podejmowała intensywną pokutę. W szóstym roku życia otrzymała dar ukrytych stygmatów. Pokazywał się jej Chrystus na krzyżu, co było dla niej powodem zaostrenia już i tak surowego trybu życia. Do pierwszej spowiedzi świętej przystąpiła, gdy miała

zaledwie 6 lat, do pierwszej Komunii świętej w 10 roku życia, 8 kwietnia 1357 roku.

Gorącym pragnieniem Doroty było życie zakonne. Nie miała jednak szczęścia spełnić tego pragnienia. Miała zaledwie 16 lat, kiedy rodzice wydali ją za starszego od niej o prawie 20 lat płatnerza gdańskiego, Adalberta (Wojciecha). Miał on przy obecnej ulicy Długiej własny, dobrze prosperujący warsztat. Dzisiaj stoi tam dom z numerem 64. W rok po ślubie, który odbył się w 1363 roku, Dorota przeniosła się na stałe do Gdańska. Małżeństwo okazało się niedobre. Mąż był typowym zamożnym mieszczaninem owych czasów. Jako rzemieślnik i kupiec lubił wystawne życie towarzyskie. Bywało, że przychodził pijany. Dbał o swe znaczenie. Miał też temperament władczy i bardzo gwałtowny. Kiedy więc Dorota zaczęła codziennie uczęszczać do kościoła mariackiego na Mszę świętą oraz do dominikanów, których sobie upodobała w sposób szczególniejszy, kiedy nadal oddawała się modlitwie i uczynom pokutnym, a korzystając ze znacznego majątku męża - również uczynom miłosierdzia, mąż często tracił równowagę. Doprowadzał wówczas do awantur, bił do krwi i zamykał żonę, by nie mogła uczęszczać do kościoła. Dopiero kiedy pewnego dnia tak ją pobił, że była bliska śmierci, okazał Dorocie nadzwyczajną troskliwość w trosce o swoje "dobre" imię.

Heroiczna cierpliwość i łagodność żony zwyciężyła. Adalbert stawał się coraz spokojniejszy i łagodniejszy, zaczął i on częściej przystępować do sakramentów. Być może do nawrócenia przyczyniły się również domowe nieszczęścia. W czasie epidemii, jaka zapanowała w roku 1373, zmarło mu naraz troje dzieci. W czasie epidemii w roku 1382 zaraza zabrała mu dalszych pięcioro dzieci, jakie mu dała Dorota. Na dziewięcioro dzieci przeżyła rodziców tylko jedna córka -

Gertruda, która wstąpiła do klasztoru mniszek benedyktynek w Chełmnie.

Razem z mężem Dorota odwiedziła w roku 1384 Akwizgran, by uczcić relikwie męki Pańskiej. Następnie wspólnie odwiedzili słynne sanktuarium Matki Bożej w Einsiedeln (Szwajcaria). Pobyt tam wywarł na nich tak silne wrażenie, że sprzedali warsztat i dom, i udali się z nową pielgrzymką do sanktuariów europejskich. Trwała ona dwa lata (1385-1387) i przebiegała wśród wielkich niewygód i niebezpieczeństw ze strony rozbójników. Małżonkowie dotarli prawdopodobnie do Santiago de Compostella i do Marsylii. W niektórych klasztorach żeńskich Dorota zetknęła się z nową formą ascezy przez zamurowanie się w klasztorze. Wreszcie Dorota w roku 1389-1390 udała się sama z pielgrzymką do Rzymu na rok jubileuszowy, ogłoszony właśnie przez papieża Urbana VI.

W tym czasie zmarł jej mąż. Teraz wolna, mogła oddać się na wyłączną służbę Bożą. Po powrocie zamieszkała w Kwidzynie w ciasnej komórcie u pobożnej niewiasty, Katarzyny Mulner, by korzystać z kierownictwa duchowego Jana z Kwidzyna (Johanna von Marienwerder). On też poparł u biskupa pomezańskiego (kwidzyńskiego) prośbę Doroty o pozwolenie na całkowite odcięcie się od świata przez zamurowanie w celi przy tamtejszym kościele katedralnym. Po półrocznej próbie Dorota otrzymała zezwolenie. 2 maja 1393 r. uroczyście wprowadzono ją do celi wymurowanej w kościele od strony prezbiterium katedry. Przez zakratowane okienko od strony kościoła przynoszono jej Komunię świętą i dawano pokarm. Do okienka jej celki od strony cmentarza przychodzić zaczęli mieszczanie w różnych swoich sprawach z prośbą o modlitwę i o poradę. Przez trzecie okno widziała niebo. W celi tej przebywała 14 miesięcy. W tym czasie otworzyły się jej stygmaty, do tej pory tylko bolesne, ale niewidoczne. Wyczerpana niezwykłą pokutą, zmarła 25 czerwca 1394 r.

Tej niezwykłej niewieście zaczęto natychmiast po śmierci oddawać cześć jako osobie świętej. Pochowano ją w podziemiach katedry przy udziale biskupa, kapituły, wielkiej liczby kapłanów i jeszcze większej liczby wiernych. Sława jej objęła całe terytorium krzyżackie i przeszła do Polski, Niemiec i do Czech. Ponieważ liczba pielgrzymek zwiększała się z każdym dniem, biskup nakazał wybudować dla błogosławionej osobną kryptę, gdzie umieszczono jej ciało i gdzie wystawiono jej ołtarz. Działy się także przy jej grobie liczne uzdrowienia i nawrócenia. Do dnia dzisiejszego zachowało się w odpisach kilka jego egzemplarzy. Tekst niemiecki ukazał się drukiem w Malborku w roku 1492 jako pierwszy druk pomorski. Tenże Jan z Kwidzyna spisał również objawienia, jakie miała jego penitentka i jej wyznania pod tytułem *Septylium*, czyli siedem łask szczególnych, jakie od Boga otrzymała. Na podstawie tych dzieł, jak też na prośbę wielkiego mistrza i biskupów pruskich papież Bonifacy IX w roku 1404 polecił przeprowadzić proces kanoniczny biskupom chełmińskiemu i warmińskiemu oraz opatowi oliwskiemu. Spisano zeznania 257 świadków o cnotach błogosławionej i o doznanych niezwykłych łaskach w ośmiu obszernych fascykułach i w roku 1405 wysłano je do Rzymu. Wydarzenia dziejowe przerwały proces.

Przy grobie Doroty modlił się król Władysław Jagiełło po zwycięstwie pod Grunwaldem (1410). Jan Długosz opisał w swojej kronice, że król został zaprowadzony do celi Doroty, "niewiasty pobożnej i świętobliwej, która wiodąc w tym miejscu życie ostre i pustelnicze, słynęła wielu cudami, lecz nie była jeszcze kanonizowana". Podobno rekluza przed śmiercią przepowiedziała

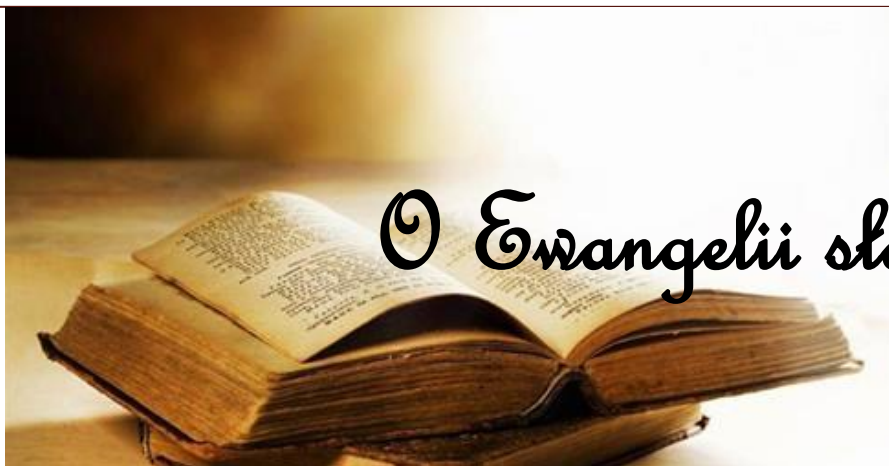
klęskę Krzyżaków.

Kult Doroty trwał nadal w ziemi warmińskiej i chełmińskiej wśród ludności katolickiej. Na tej podstawie biskup chełmiński, Jan Lipski, dekretem z dnia 15 kwietnia 1637 roku polecił czcić Dorotę z Mątowów wraz z Jutą z Chełmży jako patronki ziemi pruskiej, a przede wszystkim diecezji chełmińskiej i pomeziańskiej (Kwidzyn). Zaczęły na nowo przychodzić pielgrzymki do jej grobu. W czasie niewoli kult zamarł. Protestantom władzom niemieckim nie zależało na tym, by rozbudzać ducha katolickiego. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 biskupi warmiński i chełmiński rozpoczęli starania o jej kanonizację. W roku 1933 została wysłana petycja do Rzymu, w 1935 poparł ją biskup gdański i synod diecezjalny. Energicznie prowadzili je dalej biskup chełmiński i gdański po wojnie od 1945 roku. Zostały one wreszcie uwieńczone wynikiem pomyślnym. Dnia 9 stycznia 1976 roku Kongregacja do spraw beatyfikacji i kanonizacji zatwierdziła dekret stwierdzający heroiczną żywotność oraz istnienie kultu od niepamiętnych czasów. Dekret ten podpisany tego dnia przez papieża Pawła VI jest równoznaczny z aktem beatyfikacji (*pleni iure*). Dnia 13 grudnia 1976 roku odbyły się w związku z tym w katedrze oliwskiej uroczystości dziękczynne.

Dorota z Mątowów to jedyna w polskiej hagiografii osoba, która wybrała formę życia rekluzy. Bardzo wcześnie zaczęła przeżywać stany mistyki w jej najwyższych formach: widzeń, poufałych rozmowy z Chrystusem, otrzymywanych nadprzyrodzonych nakazów, stanów ekstazy itp. Wyróżniała się nabożeństwem do męki Pańskiej. Jest również jedyną w polskiej hagiografii stygmatyczką, chociaż odbicia ran Chrystusa były u niej ukryte. Doznawała na miejscach tych ran niezmiernych cierpień. Jest rzeczą znamionną i nader rzadko spotykaną nawet wśród świętych, że wizje bł. Doroty pokrywały się ze świętami liturgicznymi i były z nimi silnie powiązane. Dorota wyróżniała się także niezwykłym nabożeństwem do Eucharystii. Spowiadała się codziennie, by mogła przyjmować codziennie Komunię świętą. Był to w owych czasach także wyjątek. Komunikowano bowiem nawet w zakonach najwyżej w święta i w niedzielę - i to za pozwoleniem spowiednika. Jej biografowie stwierdzają, że bł. Dorota miała szczególne nabożeństwo do dusz czyśćcowych i była z nimi w żywym kontakcie. Za najprostszą drogę do doskonałości uznawała wstręt do grzechu, nawet najmniejszego, oraz całkowite oddanie się Bogu. Myśl tę rozwinie potem teologicznie i uzasadni św. Jan od Krzyża (+ 1591). To oddanie zaś ma polegać na zupełnym powierzeniu się Duchowi Świętemu, który przez swoje siedmiorakie dary i nawiedziny wlewa w wybrane i oddane sobie dusze miłość, która poza Bogiem nic nie widzi i niczego nie pragnie. Bł. Dorota jest patronką Pomorza; kobiet, matek, odlewników.

Do czcicieli Doroty z Mątowów należy Benedykt XVI. W 1999 roku, jako ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary, odbył podróż do Kwidzyna. Tam w katedrze kwidzyńskiej w kaplicy błogosławionej Doroty z Mątowów modlił się przed jej wizerunkiem. Wziął wtedy kamień z grobu i jako relikwię umieścił w katedrze w Monachium. Wcześniej, w 1987 r. kardynał Joseph Ratzinger wygłosił w tej katedrze obszerną homilię poświęconą błogosławionej z Kwidzyna, która jest czczona także w Bawarii.

Postać tej rekluzy odnaleźć można w literaturze. Adam Mickiewicz wzorował na niej Aldonę z "Konrada Wallenroda", zamurowaną na zamku w Malborku. Życie Doroty z Mątowów opisał Günter Grass w powieści Turbot (Der Butt) z 1977 r.



O Ewangelii słów kilka...

10 NIEDZIELA ZWYKŁA

5 czerwca 2016 (łk 7, 11-17)

Gdy opłakujemy naszych zmarłych, to Pan Jezus płacze z nami. On nosi nasze cierpienia. On jest Panem życia, dlatego śmierć napęłnia Go smutkiem, jak każdego z nas. Nam, gdy opłakujemy zmarłego, wydaje się, że to już koniec. Faktycznie nikt nie zastąpi pustego miejsca. Pan Jezus wie, że to nie koniec. W Ostatnim Dniu zostanie pokonana śmierć. Już jej nie będzie. A Jezus do każdego teraz umierającego powie wtedy: „[...] tobie mówię, wstań!”.

11 NIEDZIELA ZWYKŁA

12 czerwca 2016 (łk 7, 36-8, 3)

Pan Jezus pragnie naszego nawrócenia. On czeka, gdy odchodzimy, gdy się zgubimy w życiu. I wracamy, czasem po dłuższym czasie. Zapomnieliśmy, jak się modlić, jak się spowiadać. Lecz pragniemy do Niego wrócić, pragniemy Jego miłosierdzia. Panu Jezusowi wtedy nie potrzeba naszych słów. Wystarczą gesty, mowa ciała. Zapłakać jak Piotr po zdradzie, upaść na kolana jak owa kobieta z dzisiejszej Ewangelii – to też jest modlitwa.

12 NIEDZIELA ZWYKŁA

19 czerwca 2016 (łk 9, 18-24)

Ewangelie zostały spisane setki lat temu. Kiedy czytamy o Jezusie, czasem rodzi się w nas pokusa, aby umiejscowić wszystko w czasie przeszłym. Wtedy Ewangelia byłaby jedynie ciekawą książką. Tymczasem jej słowa to żywe Słowo odnoszące się do nas „tu i teraz”. Pan Jezus jest obecny w naszym czasie teraźniejszym. On mówi do nas przez Słowo i nieraz doświadczamy w życiu cudownych skutków działania słowa Bożego.

13 NIEDZIELA ZWYKŁA

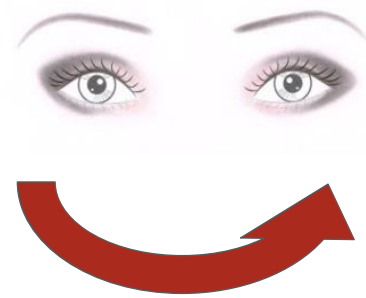
26 czerwca 2016 (łk 9, 5-62)

Droga z Panem Jezusem to nie tylko odwrócenie się od grzechów i skierowanie ku dobru. To również ufne pozostawienie Bożemu miłosierdziu naszej przeszłości. Wtedy przestajemy rozpamiętywać czas przeszły, a dostrzegamy Boże prowadzenie nawet wtedy, gdy upadaliśmy. Czasem też tęsknimy do tego, co było. Niemniej lepszy czas dzieje się teraz i jest przed nami. Takie spojrzenie na życie daje nam wolność.

Czytaj



uśmiechem !!!



Jeśli drogę przebiegnie ci czarna babcia, czarna wnuczka, czarny Mruczek, czarna Kicia, czarna kurka, czarna gąska, czarny bociek, czarna żabka, a na ostatku kawka, też czarna, to znaczy, że dziadek zamiast rzepki wyciągnął kabel wysokiego napięcia.

*

Zaczął się wilk na czerwonego kapturka. Gdy dziewczynka nadeszła, wilk rzucił się na nią. Zaczęła się kotłowanina. Wilk połamał jej rower, zniszczył koszyk. Wtem z krzaków wyszedł niedźwiedź.

- Te wilk. Co ty robisz?

Wilk się przestraszył, zaczął wymyślać jakieś wymijające odpowiedzi.

- Natychmiast poskładaj wszystko do kupy, pospawaj rower i puść kapturka - rozkazał niedźwiedź.

Wilk, chcąc nie chcąc, zrobił co mu niedźwiedź kazał. Na drugi dzień sytuacja się powtórzyła.

Znowu wilk napadł na kapturka, połamał jej rower itd. I znowu pojawił się niedźwiedź, kazał wilkowi zrobić porządek, pospawać rower i puścić kapturka. Na trzeci dzień wilk sobie myśli. Jak się zaczaję to znowu pojawi się ten przygłupi niedźwiedź. Pójdę od razu do babci, zjem ją i tam zaczekam na kapturka. Tak też uczynił. Kapturek zajechał(a) pod domek babci i weszła do środka. Patrzy i mówi:

- Babciu dlaczego masz takie duże, czerwone oczy?

- A jakie mam mieć po dwóch dniach spawania bez okularów ochronnych?

*

Miałam do lata zrzucić pięć kilo. Zostało mi jeszcze osiem.

*

Przychodzi kobieta do apteki:

- Macie jakiś naprawdę skuteczny środek na odchudzanie?

- Tak. Plastry.

- A gdzie się je przykleja?

- Na usta.

*

Pewnego dnia, kiedy odwiedzałem moich rodziców, mama poprosiła mnie, żebym nakrył do stołu. Otworzyłem lodówkę i spostrzegłem, że w środku do drzwi było przyklepione zdjęcie pięknej, smukłej, idealnie zbudowanej młodej kobiety.

- Mamo, co to jest? - spytałem.

- Och, przykleiłam je, żeby pamiętać o nieobjadaniu się.

- I co, działa?

- Tak i nie - odpowiedziała - Straciłam 4 kg, ale twój ojciec przytył 6.

*

Lekarz do bardzo puszystego pacjenta...

Jeśli każdego dnia robi pan sobie marsz na 10km, to za rok wróci pan do właściwej wagi i kondycji.

Po roku pacjent dzwoni do lekarza i mówi...

- Wróciłem do swojej właściwej wagi, tylko mam problem!

- Jaki ?

- Jestem teraz 3650 km od domu!

*

Ojciec uznał, że jego syn za dużo czasu spędza grając na komputerze. Chcąc go zmotywować do większego wysiłku w nauce, powiedział do niego:

- Kiedy Abraham Lincoln był w twoim wieku, czytał książki przy świetle kominka.

Syn odpowiedział bez odrywania wzroku od komputera:

- Kiedy Lincoln był w twoim wieku, był już prezydentem Stanów Zjednoczonych.

*

Sztukmistrz Madonny

Przed wiekami żył biedny sztukmistrz o imieniu Barnaba, który wędrował od wsi do wsi, rozśmieszając ludzi swymi skokami i pokazami zręcznościowymi.

W dniach jarmarku rozpościerał na placu stary, zniszczony dywanik, przyciągając dzieci i leniuchów śmiesznym opowiadaniem, zaczynał wykonywać błazeńskie ruchy, umieszcivszy sobie na nosie cynowy talerzyk.

Tłum najpierw patrzył na niego obojętnie, ale gdy stawał na rękach, z głową w dół, wyrzucał w powietrze i łapał stopami sześć brązowych piłek, które błyszcząły w słońcu, albo gdy wygiąwszy się i dotykając karkiem pięt, nadawał swemu ciału kształt doskonałego koła, gdy bawił się w takiej pozycji dwunastoma nożami - wznosił się pomruk podziwu, a monety padały na dywanik.

Ale pewnego dnia Barnaba zmęczył się wędrowaniem po świecie. Wprawdzie nie sprzykrzyło mu się taniec i pokazywanie sztuczek, ale nie znosił więcej hałasu knajp i szynków. Czuł wielką wewnętrzną potrzebę spokoju i milczenia.

Spokojny klasztor

Pewnego wieczoru po deszczowym dniu Barnaba wędrował smutny i przygarbiony. Niósł pod pachą swe piłki i noże, zawinięte w stary dywanik. Szukał jakiejś stodoły, gdzie by mógł spędzić noc, gdy nagle zobaczył na drodze zakonnika, który szedł w tym samym kierunku. Pozdrowił go uprzejmie i zaczęli rozmawiać. Niezauważenie doszli do cichego klasztoru, który spokojnie drzemał w zielonej dolinie. "Oto, gdzie pragnąłbym się zatrzymać!", pomyślał Barnaba. Braciszek, który wysłuchiwał go przedtem z wielką uwagą, czytał teraz w jego myślach i uśmiechając się powiedział: "Zatrzymaj się u nas, bracie Barnabo. Może to Pan postawił mnie na twej drodze. Nasze reguły są proste. Tutaj chleb i spokój będziesz miał zapewniony".

Barnabie od razu spodobał się klasztor. Zakonnicy, którzy w nim przebywali, prześcigali się w oddawaniu czci Maryi i każdy wkładał w służbie Jej cały swój talent, jakim go Bóg obdarzył.

Opat pisał księgi, które mówiły o cnotach Matki Bożej. Brat Serafin doświadczoną ręką kopiował te pisma na pergaminie. Brat Guerrino malował na nim delikatne miniatury. Widać było na nich Królową Nieba, siedzącą na tronie Salomona, a u Jej stóp czuwały cztery lwy. Wokół głowy Madonny, otoczonej aureolą, krążyło siedem gołębi, przedstawiających siedem darów Ducha Świętego. Brat Gualtiero był również jednym z najczulszych synów Maryi. Wykonywał bezustannie Jej podobizny w kamieniu i dlatego jego broda i brwi oraz włosy były białe od pyłu, a oczy zawsze zaczerwienione. Mimo to pełen był zapału i radości. Gualtiero czasami przedstawiał Madonnę jako Królową, innym razem nadawał Jej rysy dziewczynki, pełnej wdzięku. Byli również w klasztorze poeci, którzy układali po łacinie hymny na cześć Maryi Panny.

Biedny sztukmistrz czuł się zawstydzony własną ignorancją i prostotą. "Och!" wzdychał przechadzając się sam po krużgankach klasztoru. "Jestem naprawdę nieszczęśliwy, nie mogąc, jak moi współbracia, godnie chwalić Matkę Boga. Jestem człowiekiem prostym i niewykształconym, nie umiem tworzyć poematów ani pisać mądrych książek, ani malować obrazów, ani rzeźbić posągów. Nie umiem niestety nic!"

Opuszczona kaplica

Nie mogąc więc spędzać niekończących się godzin na studiowaniu i opracowywaniu ksiąg, pomyślał, że może być użyteczny zajmując się ogrodem i warzywnikiem. I tak też codziennie

Barnaba podlewał kwiaty i warzywa, usuwał ślimaki i szkodliwe insekty, prostował pochylone przez wiatr drzewka, cieszył się ptakami, którym rzucał okruchy chleba.

Bracia jednak nie bardzo doceniali jego pracę i od czasu do czasu rzucali mu spojrzenia pełne wyrzutu.

Często sztukmistrz błakał się smutny po korytarzach. "Jestem naprawdę do niczego", powtarzał. Pewnego dnia Barnaba odkrył w podziemiach klasztoru opuszczoną kapliczkę. Na marmurowej kolumnie stała figurka Madonny, która trzymała Dzieciątko Jezus na ręce. Właśnie w tym momencie, w dużym kościele nad kaplicą bracia rozpoczęli śpiew nieszporów. Barnaba zwrócił swe oczy na figurę Madonny. "O Panno Maryjo!", prosił. "Tam w kościele modlą się pobożni i mądrzy bracia. Ja natomiast nie umiem nic robić. Nie wiem doprawdy jak mam służyć Bogu". Nagle sztukmistrz usłyszał głos Madonny. "Służ Mu tym, co umiesz robić", powiedziała mu. "Tym co... ja umiem?", spytał zdziwiony Barnaba. "Tańcząc i skacząc?" "Tak, tańcząc i skacząc", powiedziała Maryja. "A więc popatrz na mnie!", poprosił uszczęśliwiony sztukmistrz. "Będę modlił się rękoma i nogami". I wykonał wzdłuż kaplicy swoje ulubione tańce, odważne salto mortale i inne sztuczki.

Gdy cisza w górnym kościele wskazała, że nieszpory się skończyły, Barnaba powiedział: "Maryjo Panno, teraz muszę zająć się kwiatami i warzywami, ale powrócę szybko", przyrzekł, wychodząc z kaplicy.

"Z pewnością zostanie wypędzony"

Jeden z zakonników zdziwiony, że nie widzi Barnaby na nabożeństwach, poszedł kiedyś za nim i odkrył, że Barnaba sam udaje się do opuszczonej kaplicy. A to, co zobaczył wprowadziło go w osłupienie. "Podczas, gdy my modlimy się i umartwiamy, Barnaba traci tylko czas na zabawę. Zostanie z pewnością wypędzony z klasztoru!", pomyślał zakonnik i pobiegł powiedzieć o wszystkim opatowi. "Chcę to zobaczyć na własne oczy!", zdecydował opat, gdy go wysłuchał. "Jutro zejdziemy do kaplicy!"

Nazajutrz ukryci za kolumną, opat i zakonnik obserwowali sztukmistrza. Przed figurą Maryi Barnaba z głową zwróconą w dół, z nogami w powietrzu, bawił się sześcioma kulami brązowymi i dwunastoma nożami. Wykonywał swe najładniejsze sztuczki ku czci Matki Bożej. Na koniec upadł na ziemię zmęczony. Opat już miał go upomnieć, gdy nieoczekiwanie Maryja Panna wyciągnęła swój niebieski welon ku Barnabie i otarła pot z jego czoła, a potem pobłogosławiła go. Opat i zakonnik byli wstrząśnięci. Ich serca biły gwałtownie. Nie mówiąc nic, na palcach wyszli i poszli się modlić.

Tego wieczoru opat kazał zawołać Barnabę. "Wzywa mnie, by wyrzucić z klasztoru, gdyż nie chodzę na nieszpory", pomyślał sztukmistrz zmartwiony. Ale opat przyjął go uprzejmie. "Wiem, że nie umiesz czytać i pisać, i że nie możesz dlatego służyć Panu, jak my", powiedział. "Od kiedy Barnabo chodzisz do kaplicy?" Barnaba upadł na kolana u stóp opata i wybuchnął płaczem. "Nie wyrzucaj mnie!", błagał i wyznał, co robi przed Maryją. Opat kazał mu wstać i uściskał go. "Widziałem wszystko, synu", powiedział wzruszony. "W przyszłości będziesz mógł służyć Panu w sposób jaki będziesz chciał, tańcem i twymi sztuczkami".

Odtąd Barnaba nie martwił się już więcej, a współbracia zrozumieli, że można czcić Pana Boga również pracując i modląc się z radością. Po raz pierwszy w historii pozwolono dzieciom wejść do klasztoru i cieszyć się przedstawieniami Barnaby, sztukmistrza Madonny.

Zadanie dla



**Pan Bóg
poleca Aniołom,
aby opiekowali
się nami.**



i dla

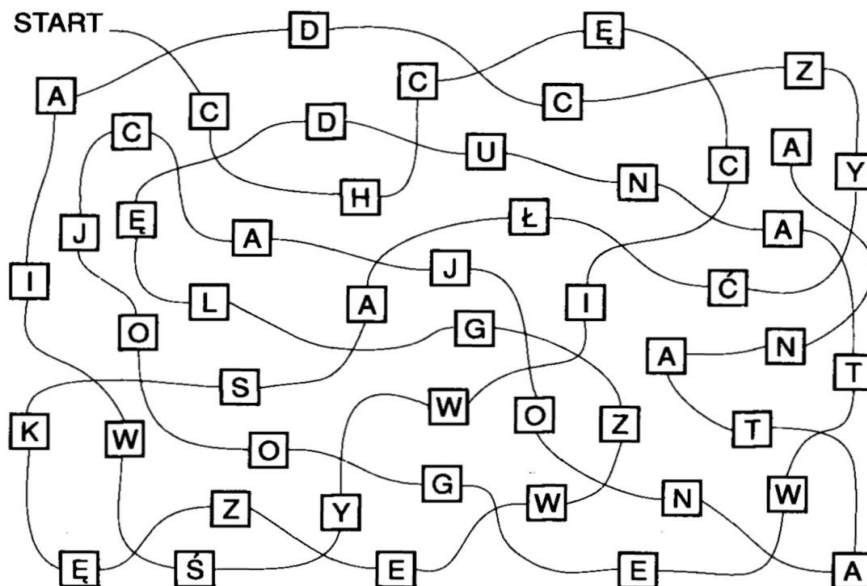


Kaleki chłopiec przy królewskim stole

2 Księga Samuela 9

Kiedy Dawid został królem, zapytał, czy żyją jeszcze jacyś członkowie rodziny Saula. Powiedziano mu, że żyje Mefiboszet, kaleki syn Jonatana. Dawid posłał po Mefiboszeta, który przyszedł i pokłonił się przed królem.

Przejdź przez labirynt, a dowiesz się, co powiedział Dawid Mefiboszetowi.



Dodaj albo odejmij odpowiednią ilość liter.

A A B C C D E E F G H I J K L L M N N O O P Q R S S T U V W X Y Z Z Z

Dawid powiedział również Mefiboszetowi: "Będziesz

K-1 B-2 C+2 L+1 przy moim T-2 U-1 M+3 Ł-1 D+1

jako jeden z moich U-3 W+2 P-4 N+3 Y-2".

Nasza Kuchnia - cała w truskawkach



Właściwości odżywcze i lecznicze truskawek są nie do przecenienia. Poleca się je reumatykom, cierpiącym na schorzenia wątroby, a także nerek – są bowiem moczopędne. Truskawki działają też dobroczynnie na serce: obniżają poziom cholesterolu i ciśnienie tętnicze. Są wskazane dla osób z nadwagą i otyłych. Zawarte w truskawkach minerały i witaminy korzystnie wpływają na włosy, a truskawkowa maseczka wygładza i nawilża cerę.

Najlepiej **truskawki** jeść na surowo i bez dodatków - wtedy wykorzystamy wszystkie ich **zdrowotne właściwości**. Truskawki są dziełem człowieka, a nie przyrody, nie ma bowiem truskawek rosnących dziko. Powstały w połowie XVII wieku ze skrzyżowania dwóch gatunków poziomek. Od tego czasu pojawiło się wiele odmian truskawek – deserowe, do zamrażania, na przetwory.

Truskawki dobre dla serca

Może nieprzypadkowo truskawki kształtem przypominają serce, bo mają na nie dobroczynny wpływ. Badania naukowe potwierdzają wcześniejsze wierzenia medycyny ludowej. Jedząc truskawki, obniżamy poziom złego cholesterolu i utrudniamy wchłanianie tłuszczu. Jednocześnie zapobiegamy podnoszeniu się poziomu cukru we krwi. Byle tylko nie jeść truskawek z bitą śmietaną!

Cukier w truskawkach to mająca niski indeks glikemiczny i metabolizowana bez udziału insuliny fruktoza, dlatego w umiarkowanych ilościach mogą się nimi delectować także cukrzycy (indeks glikemiczny truskawek wynosi 40).

Naukowcy wykazali też, że **truskawki** pobudzają białka chroniące przed **cukrzycą i chorobami serca**. W kolejnych badaniach udowodniono, że jedzenie tych owoców poprawia zdolności antyoksydacyjne krwi. Grupa wolontariuszy codziennie przez dwa tygodnie pochłaniała 1/2 kg truskawek. Okazało się, że taka porcja owoców zwiększa odpowiedź czerwonych krwinek na stres oksydacyjny, a zachwianie tej równowagi sprzyja chorobom.

Trwają badania nad **antywirusowymi właściwościami truskawek** – już wiadomo, że są one pomocne w zwalczaniu wirusa Herpes powodującego półpaśca i opryszczkę.

Ciasto kruche z truskawkami i serem

Ciasto:

150 g mąki pszennej
100 g mąki ryżowej lub ziemniaczanej
50 g cukru
150 g masła (zimnego)
1 jajko

Masa serowa:

500 g zmielonego twarogu
1 budyń waniliowy lub śmietankowy
100 g cukru
2 jajka
100 ml śmietanki kremówki (zimnej)

Kruszonka:

150 g mąki pszennej
50 g mąki ryżowej lub ziemniaczanej
50 g wiórków kokosowych
50 g cukru
125 g masła (zimnego)

Owoce:

500 g truskawek
słoiczek (około 250 g) konfitury truskawkowej
3/4 szklanki soku lub syropu lub intensywnego kompotu truskawkowego
1/3 szklanki mąki ziemniaczanej

Ciasto:

- Formę o wymiarach około 20 x 30 cm posmarować masłem i wyłożyć papierem do pieczenia, tak aby wystawał poza brzegi formy.
- Do miski przesiać obydwie mąki, dodać cukier, pokrojone na kawałeczki zimne masło i rozcierać palcami (lub mieszadłem miksera) aż powstanie drobna kruszonka.
- Dodać jajko i szybko zagnieść ciasto łącząc składniki w jednolitą kulę. Rozpłaszczyć ją, zawinąć w folię i włożyć do lodówki na około 60 minut (w międzyczasie przygotować kruszonkę, truskawki i masę serową).
- Ciastem wyłożyć dno i około 1,5 cm boków formy. Spód podziurkować widelcem i wstawić do lodówki na około 30 minut. Piekarnik nagrzać do 160 stopni C. Piec przez 30 minut na złoty kolor. Wyjąć ciasto, ale nie wyłączać piekarnika.



Kruszonka:

- Do miski przesiać obydwie mąki, dodać wiórki kokosowe, cukier oraz pokrojone na kawałeczki zimne masło. Rozcierać palcami masło z mąką aż powstanie drobna kruszonka. Jeśli jest bardzo sypka, drobna, można ugnieść trochę kruszonkę w dłoni aby miejscami złączyła się w większe kawałki ciasta. Wstawić do lodówki.

Owoce:

- Truskawki opłukać, osuszyć, oderwać szypułki, pokroić na kawałki. Włożyć do garnka razem ze zmiksowaną blenderem konfiturą. Podgrzewać przez około 5 minut co chwilę mieszając aż owoce zmiękną. Sok truskawkowy wymieszać z mąką ziemniaczaną i wlać do truskawek, wymieszać, chwilę podgrzać i jak tylko zgęstnieje odstawić z ognia i wyłożyć do czystej miski i ostudzić.

Masa serowa:

- Do miski włożyć ser, dodać budyń (proszek) i cukier, wymieszać łyżką lub krótko zmiksować. Dodać jajka i wymieszać na jednolitą masę lub zmiksować. Śmietankę ubić na sztywną pianę i dodać do masy serowej, delikatnie wymieszać łyżką.
- Na podpieczony spód wyłożyć masę serową i wstawić z powrotem do piekarnika. Piec przez 15 - 20 minut aż masa serowa się zetnie. Wyjąć ciasto z piekarnika i zwiększyć temp. w piekarniku do 180 stopni C. Na warstwę serową wyłożyć truskawki i posypać kruszonką. Wstawić do piekarnika na 35 minut.

Salatka z truskawkami, awokado i mozzarellą

Składniki:

- 1/3 główki sałaty lodowej
- garść rukoli
- 200 g mozzarelli
- 1 dojrzałe awokado
- 150 g truskawek
- 1 zielona papryczka
- 4 łyżki orzeszków pinii

Winegret musztardowy:

- 1 łyżeczka musztardy dijon
- 4 łyżki oliwy
- 1 łyżka soku z cytryny
- 1 łyżeczka octu balsamicznego
- 1 łyżka miodu



Kostka wiosenna



Biszkopt:

4 jajka
1/2 szklanki cukru
1/2 szklanki mąki pszennej
3 łyżki mąki ziemniaczanej

oraz:

200 g dżemu lub miękkiej marmolady
truskawkowej

Mus truskawkowy:

1 paczka (około 500 g) truskawek
1 cukier wanilinowy
1 łyżka żelatyny
400 g śmietanki 36% (zimnej)
100 g śmietanki 30% (zimnej)
5 łyżek cukru pudru

Biszkopt:

- Jajka wyjąć wcześniej z lodówki aby się ogrzały. Dno formy o wymiarach 20 x 30 cm posmarować masłem, boków nie smarować. Piekarnik nagrzać do 170 stopni C.
- Białka ubijać przez około 2 minuty aż się dobrze spienią. Dodawać po łyżce cukru cały czas miksując. Ubijać jeszcze przez kilka minut aż będą sztywne i błyszczące. Wciąż ubijając dodawać stopniowo żółtka. Dodać przesianą mąkę (najlepiej przesiać ją bezpośrednio do masy), zmiksować krótko na minimalnych obrotach miksera na jednolitą masę.
- Wyłożyć do formy, wyrównać powierzchnię i wstawić do piekarnika. Piec przez 22 minuty, od razu wyjąć z piekarnika. Ostudzić, biszkopt pozostawić w formie.

Mus truskawkowy:

- Truskawki mrożone rozmrozić, świeże umyć, oderwać szypułki. Zmiksować blenderem, a następnie przetrzeć przez sitko pozbywając się "pesteczek". Do przetartego musu dodać cukier wanilinowy.
- Żelatynę namoczyć w 4 łyżkach wody (około 10 minut), następnie rozpuścić delikatnie podgrzewając i mieszając. Dodać kilka łyżek truskawek i dokładnie wymieszać, następnie przelać do reszty musu truskawkowego i wymieszać.
- Obydwie śmietanki ubić z cukrem pudrem na sztywny krem. Dodać przetarte truskawki i zmiksować.
- Ostudzony biszkopt posmarować marmoladą lub dżemem a następnie pokryć musem truskawkowym, wstawić do lodówki na minimum 2 godziny.
- Ciasto pokroić na porcje i udekorować kawałeczkami truskawek. Czekoladę roztopić z dodatkiem oleju i polać po cieście.

Knedle z truskawkami

Składniki:

500 g ugotowanych ziemniaków
300 g mąki pszennej
po szczypcie soli i cukru
2 jajka
400 g truskawek

Dodatki:

śmietana z dodatkiem cukru i/lub orzechowa posypka:
4 łyżki rozdrobnionych orzechów włoskich
2 łyżki brązowego cukru
4 łyżki masła



Sposób przygotowania

- Ugotowane ziemniaki odparować, ostudzić i obrać jeśli były gotowane w mundurkach. Przecisnąć przez praskę, dodać mąkę, sól, cukier oraz jajka. Składniki wymieszać i połączyć w jednolite ciasto, uformować wałek. Nożem odcinać niewielkie kawałki ciasta, formować na dłoni placuszki, w środek wkładać truskawkę (małą w całości, większe pokrojone w kawałki). Zlepić brzegi jak na pierogi i dłońmi uformować kulki.
- Na patelni zrumienić rozdrobnione orzechy z brązowym cukrem. Dodać masło i mieszając chwilę razem podsmażyć.
- Knedle wkładać partiami do osolonej wrzącej wody i gotować przez ok. 3 - 4 minuty. Odsączyć i włożyć na patelnię z panierką i masłem. Podawać ze śmietaną.

Święta i ważne daty - CZERWIEC

1 czerwca (Środa)	Międzynarodowy Dzień Dziecka
4 czerwca (sobota)	Międzynarodowy Dzień Dzieci Będących Ofiarami Agresji
5 czerwca (niedziela)	Światowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego
8 czerwca (Środa)	Światowy Dzień Oceanów
12 czerwca (niedziela)	Święto BOR, Światowy Dzień Sprzeciwu wobec Pracy Dzieci
13 czerwca (poniedziałek)	Święto Żandarmerii Wojskowej
14 czerwca (wtorek)	Światowy Dzień Krwiodawcy
16 czerwca (czwartek)	Międzynarodowy Dzień Pomocy Dzieciom Afrykańskim, Ogólnopolskie Święto Wolnych Książek
17 czerwca (piątek)	Światowy Dzień Walki z Pustynnieniem i Suszą
20 czerwca (poniedziałek)	Pierwszy Dzień Lata - najdłuższy dzień roku, Światowy Dzień Uchodźcy
23 czerwca (czwartek)	Dzień Służby Publicznej, Noc Świętojańska, Dzień Ojca
24 czerwca (piątek)	Światowy Dzień Chorych na Osteoporozę
26 czerwca (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Pomocy Ofiarom Tortur, Międzynarodowy Dzień Walki z Narkomanią
27 czerwca (poniedziałek)	Światowy Dzień Rybołówstwa, Światowy Dzień Walki z Cukrzycą
29 czerwca (Środa)	Uroczystość św. Piotra i Pawła, Dzień Ratownika WOPR
30 czerwca (czwartek)	Dzień Walki z Przewlekłą Niewydolnością Żylną



Gardelegen, zapomniana zbrodnia niemiecka

15 kwietnia 1945 żołnierze posuwającej się na wschód 102 Dywizji Piechoty IX Armii Stanów Zjednoczonych natknęli się w miejscowości Gardelegen na wypaloną murowaną stodołę. Okazało się, że znajdują się w niej spalone i osmalone zwłoki 1016 jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych. Co się tam wydarzyło? Dnia 13 kwietnia 1945 jednostka SS uciekająca przed Sowietami i prowadząca ich w "marszu śmierci" ze wschodu, natknęła się na amerykańskie czołówki i postanowiła usunąć zbędny "balast". Ok. 1100 więźniów spędzono do stodoły z sianem, podlano benzyną i podpalono. Na wprost wrót stodoły ustawili się SS-mani z bronią maszynową, granatami, panzerfaustami i dobijali tych, którym udało się jakimś cudem wydostać z płonącego budynku. Oprócz SS w akcji brali również udział żołnierze Luftwaffe, Fallschirmjäger, Hitlerjugend, Volkssturm. Kolejny przyczynek do legendy o "rycerskim" niemieckim żołnierzu.

Amerykanom tylko w 4 przypadkach udało się ustalić tożsamość ofiar. Dla 301 ofiar ustalono zaledwie ich numery obozowe. 711 więźniów w ogóle nie zidentyfikowano. Udało się ustalić narodowość 186 poległych: 60 Polaków, 52 Rosjan, 27 Francuzów, 17 Węgrów, 8 Belgów, 5 Niemców, 5 Włochów, 4 Czechów, 4 Jugosłowian, 2 Holendrów, 1 Meksykanina (?) i 1 Hiszpana.

Amerykanie zmusili mieszkańców okolicznych miejscowości do kopania grobów i grzebania zwłok. Amerykańscy żołnierze opowiadali, iż widoczne było jak na dłoni, że Niemcy tylko udawali skrucę i wyrzuty sumienia – w rzeczywistości byli zadowoleni z takiego obrotu spraw. Czuli ulgę, że nie dane im było dostać się w ręce uwolnionych więźniów. SS-mani "rozwiązali" ten palący "problem" likwidując potencjalnych mścicieli.

Człowiek przypuszczalnie bezpośrednio odpowiedzialny za masakrę, to niejaki Gerhard Thiele - wysoko postawiony nazistowski cywilny urzędnik na obszarze dystryktu Gardelegen (nie mylić z niemieckim astronautą o tym samym nazwisku). Nigdy go nie schwytano - pewnie zmarł w jakimś małym miasteczku w Ameryce Płd., jako szacowny starszy pan. Schwytano i uwięziono innego "ważnego" – SS-Untersturmführera Erharta Brauna, który zmarł w 1950r. Oprócz tego zatrzymano "płotki", które potem na skutek sojuszniczego porozumienia, w liczbie 21 osób, przekazano pod sowiecką jurysdykcję. Odsiadawali kary w specjalnych obozach na terenie Wschodnich Niemiec.

Zastanawiające jest, że żaden Gross nie napisał o tym wydarzeniu książki, żaden Pasikowski nie nakręcił o tym filmu, żaden prezydent, premier, oficjalne delegacje państwowe, nie pochylali głowy w tym miejscu, tak jak bywało w Jedwabnem.

A warto dodać, że stodołę w Gardelegen polało niemiecką benzyną i podpaliło niemieckimi zapalnikami niemieckie państwo rękami niemieckich funkcjonariuszy. I funkcjonowała tam, podobnie zresztą jak w Jedwabnem, niemiecka jurysdykcja niemieckiej władzy.

O Jedwabnem wie dziś cały świat, a pies z kulawą nogą nie wie dziś o Gardelegen. Ilu ludzi w Polsce wie o tej stodole, choć to głównie Polacy się w niej smażyli...

<http://wpolityce.pl/polityka/147472-dlaczego-niemiecki-gross-ani-niemiecki-pasikowski-nie-pokaza-swiatu-stodoly-w-gardelegen>

Przed 70 laty wprowadzono nazwy miast: Olsztyn, Węgorzewo, Giżycko, Elbląg

Zarządzeniem ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych "O przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości" 7 maja 1946 roku na mapie Warmii i Mazur pojawiły się nazwy miast: Olsztyn zamiast Allenstein, wschodniopruski Elbling został Elblągiem, a Lyck - Elkiem.

To samo zarządzenie opublikowane w "Monitorze Polskim" wprowadzało też polskie nazwy innych miast, np. Gołdap (Goldap), Dobre Miasto (Guttentag), Lidzbark Warmiński (Heilsberg), Pisz (Johanninburg), Giżycko (Lotzen), Morąg (Mohrugen), Nidzica (Neidenburg), Szczytno (Ottelsburg), Ostróda (Osterode), Kętrzyn (Rastenburg), Pasłęk (Preussisch Holland), Iława (Deutsch Eylau), Węgorzewo (Angeburg).

Ministrowie wprowadzili te nazwy do obiegu, bo wcześniej o takim ich brzmieniu zdecydowała Komisja Ustalania Nazw Miejscowych (KUNM), która pracowała w Krakowie.

Wprowadzając polskie nazwy miast władze chciały podkreślić przynależność tych ziem do Polski. Poza tym sami osadnicy, którzy tu przyjechali czuli potrzebę zastąpienia nazw niemieckich polskimi. Ważne były tu też kwestie organizacji administracji na tym terenie, trzeba było określić, jakie miejscowości wchodziły do jakiej gminy, czy powiatu - podkreśla dr Iwona Liżewska z olsztyńskiego Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

Mimo, że część Prus Wschodnich oficjalnie przyłączono do Polski po zakończeniu wojny, to już w czasie działań wojennych kilku autorów niezależnie od siebie opracowało słowniki z niemieckimi nazwami miejscowości w Prusach Wschodnich, ich wcześniejszymi odpowiednikami (o ile takie były – np. nazwy pruskie), i propozycjami nazw tych miejscowości w języku polskim.

Mimo, iż słowników takich opracowano kilka, to nie zawsze brano propozycje ich autorów pod uwagę. KUNM niechętnie korzystał z naukowej pomocy Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, ponieważ krakowscy uczeni nie uznawali jego rangi jako placówki naukowej i badawczej.

W związku z tym nazwy miast, miasteczek i wsi na Warmii i Mazurach nadawano z perspektywy odległego Krakowa, co sprawiało, że proces nadawania nowych nazw trwał kilka lat. Najpierw nazwy otrzymywały ważniejsze i większe miasta (powiatowe), potem większe miejscowości, następnie wsie i maleńkie osady.

Zdarzało się, że mieszkający w danej wsi osadnicy "spolszczali" nazwę niemiecką np. niemieckie Korschen ludzie miejscowi nazwali Korszynem (dziś są to Korsze). Bywało, że gdy zachwyciło ich coś w okolicy (miejsce, czy zdarzenie) nadawali temu miejscu zupełnie inną od niemieckiej nazwę i tak np. dzisiejsze Drogosze, które w czasach Prus Wschodnich nazywano Donnhofstad-Wolfsdorf osadnicy nazwali "Pałacowem", ponieważ w tej miejscowości znajdował się okazały, bogaty pałac jednej z najznamienitszych wschodniopruskich rodzin – Doenhoff.

Podobnie miasto Frombork jeden z urzędników chciał na część pochowanego w tamtejszej katedrze astronoma nazwać "Kopernikowem", a Wartenburg, dziś znany jako Barczewo, proponowano nazwać "Nowowiejsko", ponieważ z miasteczkiem związany był kompozytor Feliks Nowowiejski.

Zdarzało się, że repatrianci z wileńszczyzny, czy zza Bugu chcieli nadawać wsiom, w których zamieszkali nazwy takie, jak ich rodzinne miejscowości np. Świteż.

Nadawane przez krakowską komisję nazwy nie zawsze były potulnie przyjmowane przez miejscowych, a szczególną burzę wywołało nazwanie Lotzen - Giżyckiem na cześć działacza mazurskiego Gustawa Gizewiusza, który mało był z tym miastem związany. Miejscowi stali pisma protestacyjne do samego prezydenta Bieruta, bo chcieli nazwać miasto Łuczany, ponieważ ta nazwa była żywa wśród miejscowych i nawiązywała do przedwojennej polskiej nazwy.

Mimo, iż nazwa Giżycko przyjęła się w powszechnej świadomości, to w mieście wciąż żywe są Łuczany i tak np. przepływający przez miasto kanał nazywany jest do dziś "łuczańskim".

Zmiany nazw na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej to mało znany epizod. Warto zauważyć, że w miasteczkach regionu próżno szukać np. ulic upamiętniających dawne nazwy, tymczasem ulice Węgoborska i Niborska są, ale... we Wrocławiu.

<http://www.portalsamorzadowy.pl/wydarzenia-lokalne/przed-70-laty-wprowadzono-nazwy-miast-olsztyn-wegorzewo-gizycko-elblag,80364.html>

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

CZERWIEC - 2016

Różaniec... szkołą wiary!

„Historia Różańca”

Mirosława Laszczaka



Różaniec nie pojawił się równocześnie ze swoją nazwą, jednak porównanie z najpiękniejszym z kwiatów przylgnęło do niego tak naturalnie, że dziś w każdym języku brzmi podobnie i wywołuje podobne skojarzenia. Po angielsku *rosary*, po francusku *rosaire*, po włosku *rosario*, po niemiecku *rosenkranz*. Jedna z hipotez sugeruje, że nazwa wywodzi się od sanskryckiego słowa *japamala* – gdzie „mala” oznacza zarówno ogród, jak i naszyjnik modlitwy lub naszyjnik różany, w sanskrycie bowiem modlitwa jest jak obsypywanie płatkami róż, jest niczym obdarowywanie kwiatami bogów na ołtarzach. Takie utożsamianie modlitwy z kwiatami róży jest zarówno symboliczne, jak i ogromnie ludzkie. Wszak przystrojanie kwiatami kapliczek może być traktowane jako wyraz oddania, a także modlitwy. Różami iluminowane są książeczki do nabożeństwa. Jednak związek róży z modlitwą jest jeszcze głębszy. W iluż witrażach kościelnych można dostrzec ten kwiat. Różane ornamenty znajdują się na ołtarzach i szatach

liturgicznych; gdy zastanowić się dlaczego, bez trudu przychodzi na myśl odpowiedzi – wszak róża wyraża doskonałość, bywa uważana za symbol ciszy i spokoju, wyrażenie *sub rosa* oznacza milczenie i sekretność, więc ten kwiat przedstawiany na konfesjonałach przestaje być samym tylko estetycznym ornamentem.

Pochodzące z XV wieku wyjaśnienie nazwy różańca tłumaczy to tak: skoro róża jest królową wśród kwiatów, zatem różaniec może być traktowany jako róża wśród modlitw i tym samym jest najważniejszą z modlitw.

A przecież na tym nie kończą się porównania. Każdy kto kochał wie, wie, że róża to kwiat miłości i jak róża ma ciernie, tak prawdziwa miłość łączy się z cierpieniem. Droga miłości nie jest łatwą drogą, prowadzi do ku duchowemu rozkwitowi, ale jest najeżona trudnościami, jak różana łądoga kolcami, ale ci co podejmą trud wędrówki, których nie przerażają kolce, napotkają piękno i radość – cechy istic różane, ale i boskie.

Róża w swej symbolicznej postaci pojawia się w dwóch kolorach: białym i czerwonym. Biała oznacza doskonałość, czystość i wyraża miłość mistyczną, wywodzącą się nie z tego świata, czerwona jest oznaką miłości ziemskiej i emblematem męczeństwa; ostre kolce dowodzą, że zarówno jedna, jak i druga cecha nie są łatwo dostępne – dążenie do miłości, czy do doskonałości, wiąże się zawsze z trudem, wyrzeczeniem i cierpieniem. C.d.n.

"Każde «Zdrowaś Maryjo»,
jest spowijaniem w chwałę Maryi.
Są to jakby róże, a w każdej
różyczce Jezus"

Kard. Stefan Wyszyński



PAPIESKIE INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

ogólna: Aby osoby w podeszłym wieku, zepchnięte na margines i samotne znajdowały, również w wielkich miastach, okazje do spotkania i solidarność.

ewangelizacyjna: Aby seminarzyści, nowicjusze i nowicjuszki spotykali formatorów żyjących z radością Ewangelią, którzy mądrze przygotowują ich do misji, jaką mają pełnić.

OBJAWIENIA MARYJNE

MONTICHIARI

1947

Rok objawień

Współczesny, narastający lawinowo kryzys Kościoła i wzrost zagrożenia postawami permissywizmu (można po polsku



powiedzieć "wszystkomiwoizmu") rozpoczęły się wraz z zakończeniem drugiej wojny światowej. Na progu tej nowej "złej epoki" Bóg wielokrotnie ostrzegał świat przed błędnie wybraną drogą. Rok 1947 pełen był Maryjnych objawień. Poza słynnym włoskim Tre Fontane (dzielnica Rzymu) i francuskim L'Ile Bouchard Matka Boża niosła światu orędzie w holenderskim Vorstenbosch, we włoskich Varz, w Montepoli, Grottamare i Casanova, w Urucaina w Brazylii, w słowackiej Tyromestice, w niemieckich Tannhausen, Monachium i Forstweiler, w Stockport leżącym opodal angielskiego miasta Manchester, we francuskim Pieskop, w Kayl (Luksemburg) i w Hasznos na Węgrzech. Wszędzie wzywała do nawrócenia i do umacniania Kościoła w obliczu podwójnego zagrożenia: komunizmu i fałszywie pojętej demokracji. Można by napisać o tym grubą książkę...

Ale najtrwalsze przesłanie pozostawiła w 1947 r. w Montichiari.

Włoskie Jasne Góry

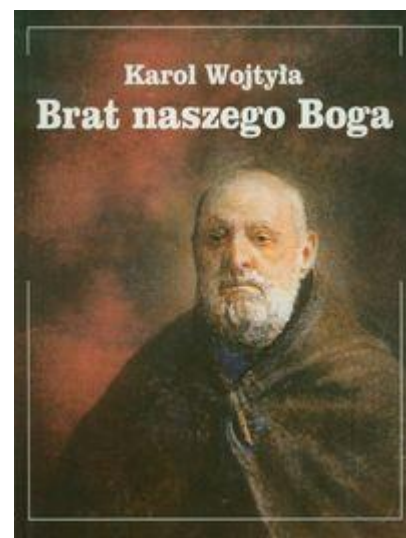
U podnóża włoskich Alp rozsiadła się skromnie miejscowość o dźwięcznej nazwie Montichiari. Dla nas, Polaków, nazwa ta budzi najpiękniejsze skojarzenia, jej tłumaczenie brzmi bowiem "Jasne Góry". Dziś z tamtejszego sanktuarium rozchodzi się po świecie sława Maryi wzywanej jako "Róża Duchowna", zaś nazwa miasteczka nabrała nowego sensu: mówi o nadziei na "jasne dni", jeśli człowiek podejmie trud wspinaczki na szczyty zjednoczenia z Bogiem. Samo miejsce wybrane przez Matkę Najświętszą na objawienia opowiada też wiele o sytuacji Kościoła: jest on chory i wymaga leczenia, a ludzie świeccy mają się nim zaopiekować... Wskazuje na to choćby fakt, że na miejsce objawień Matka Najświętsza wybrała szpital, a za wizjonerkę obrała osobę świecką - Pierinę Gilli, pielęgniarkę.

Była wiosna 1947 roku Trzydziestosześcioletnia Pierina Gilli, skromna pielęgniarka, ujrzała w podległej jej nadzorowi sali szpitalnej niezwykle gościa z Nieba. Przed kobietą stanęła Matka Najświętsza ubrana w fioletową szatę, ze łzami w oczach i trzema mieczami wbitymi w serce. Może przyszła właśnie do szpitala, aby prosić o pomoc. Czyżby w Montichiari miano wyjąć z Jej obolałego serca te trzy głęboko wbite ostrza? W jaki sposób?



Wizja jest smutna, a Maryja ogranicza się do wypowiedzenia trzech słów. To "Modlitwa. Ofiara. Pokuta". Pozostawia nam trzy wezwania. Czy odwołują się one do trzech ran zadanych Jej sercu? Czyżby właśnie modlitwa, ofiara i pokuta miały moc wyprowadzenia Kościoła z pogłębiającego się kryzysu i postawienia go na drodze chwały? I obdarzenia Matki radością?

BRAT NASZEGO BOGA



„*Brat naszego Boga*” to tytuł napisanego w latach 1944-1950 dramatu Karola Wojtyły.

Komu poświęcił swój utwór późniejszy papież święty Jan Paweł II? Kogo tak pięknie nazwał?

Dramat ten przedstawia losy polskiego powstańca, malarza i zakonnika **Adama Chmielowskiego** - późniejszego świętego Brata Alberta. Urodził się on w 1845 roku w Igołomi pod Krakowem. Wcześniej stracił rodziców. Jako siedemnastoletni student przyłączył się do Powstania Styczniowego i w wyniku odniesionych ran stracił lewą nogę. Po upadku powstania udał się na emigrację i studiował między innymi malarstwo w Paryżu i Monachium. Wszędzie, gdzie przebywał, wyróżniał się postawą chrześcijańską. Jego silna osobowość wywierała duży wpływ na otoczenie. Po powrocie do kraju w 1874 roku włączył się aktywnie w życie artystyczno-kulturalne, stając się jednym z prekursorów polskiego impresjonizmu. Stopniowo w malarstwie pojawiała się tematyka religijna. W życiu Adama Chmielowskiego zaczęło dominować chrześcijańskie wyczulenie na sprawy ludzkie. Narastało nowe powołanie. Pociągało go życie zakonne - najpierw jezuickie, z czasem franciszkańskie. Po wstąpieniu do tego zgromadzenia w Krakowie w 1887 roku, przybrał imię brata Alberta. Rok później złożył śluby zakonne. Wówczas też uzyskał od władz miejskich zezwolenie na objęcie opieką tak zwanych ogrzewalni miejskich. Służyły one największej biedocie, żyjącej w moralnej nędzy i przerażających warunkach materialnych. Im to właśnie poświęcił resztę swojego życia. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży własnych obrazów założył przytułek dla ubogich, domy dla sierot, starców, kalek i nieuleczalnie chorych. Udzielał im zapomóg, ułatwiał znalezienie pracy i pobyt w szpitalu. Byli dla niego prawdziwymi braćmi i siostrami. Pomagał im dźwigać się z nędzy nie tylko materialnej, ale i duchowej. Prace te kontynuowały dwa założone przez niego zgromadzenia: albertynów i albertynek. To z tych doświadczeń wywodzi się piękna i najbardziej znana wypowiedź Brata Alberta:

„Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.”

Zmarł w Krakowie 25 grudnia 1916 roku w opinii świętości. Zarówno beatyfikacji, w 1983 roku w Krakowie, jak i kanonizacji, w 1989 w Rzymie, dokonał papież Jan Paweł II.

Dramat Karola Wojtyły „Brat naszego Boga” jest pięknym obrazem duchowej wielkości powstańca i artysty, który stał się nędzarzem z wyboru, sługą ubogich i zasłużył już za życia na miano świętego. Jest utworem o istnieniu dwóch powołań w jednym człowieku. Główny bohater odczuwa powołanie do sztuki i jednocześnie do niesienia pomocy potrzebującym. Waha się i przeżywa rozterki duchowe. Ostateczną decyzję podejmuje, oglądając swój obraz „Ecce Homo”- „Oto Człowiek”. W wizerunku Chrystusa odnajduje miłosierdzie i odpowiedzialność za ubogich. Autor dramatu wyraża to między innymi takimi słowami:

**„Jesteś jednakże straszliwie
niepodobny do Tego,
którym jesteś.
Natrudziłeś się w każdym z nich.
Zmęczyłeś się śmiertelnie.
Wyniszczyli Cię-
to się nazywa Miłosierdzie.
Przy tym pozostałeś piękny.
Najpiękniejszy z synów ludzkich.
Takie piękno nie powtórzyło się
już nigdy później.
O, jakże trudne piękno, jak trudne.
Takie piękno nazywa się Miłosierdzie”.**

Wspomnienie liturgiczne świętego przypada 17 czerwca.

W związku ze zbliżającą się 100- rocznicą śmierci Konferencja Episkopatu Polski ustanowiła w diecezjach Rok (2017) Brata Alberta.

Oryginał obrazu, o którym mowa, znajduje się u sióstr albertynek w Krakowie, w Sanktuarium Ecce Homo św. Brata Alberta. Z płótnem tym artysta nie rozstawał się. Zaczął go malować w 1879 roku, ale nigdy

Analizując życie świętych Brata Alberta i Jana Pawła II, dostrzegamy kilka zbieżności. Najważniejsza może być właśnie ta, dotycząca dwóch powołań- artystycznego i duchowego. I ten sam wybór- służba Bogu i ludziom.

W książce o swoim powołaniu kapłańskim „Dar i Tajemnica” papież Jan Paweł II pisze:

**„W dziejach polskiej duchowości
św. Brat Albert posiada wyjątkowe
miejsce. Dla mnie jego postać miała
znaczenie decydujące, ponieważ
w kresie mojego własnego
odchodzenia od sztuki, od
literatury i od teatru, znalazłem
w nim szczególne duchowe oparcie
i wzór radykalnego wyboru drogi
powołania.
Jedną z największych moich radości
jest to, że mogłem już jako papież
wynieść krakowskiego biedaczynę
w szarym habicie do chwały
ołtarzy...”**

nie uznał za ukończony. Obraz wyraża cierpiącego Jezusa, a purpurowa szata tworzy na Jego piersi kształt wielkiego serca. Dla malarza stał się wyzwaniem życiowym, szukaniem w każdym bliźnim drugiego Chrystusa.

Początkowo Brat Albert został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. Obecnie jego doczesne szczątki znajdują się pod ołtarzem w sanktuarium świętego w Krakowie.

Jest jeszcze jedno miejsce.... Miejsce niezwykle, piękne, przemieniające człowieka. To Albertyńska Pustelnia w Zakopanem na Kalatówkach. Takie miejsca sprzyjają

refleksji, stawianiu pytań i szukaniu na nie odpowiedzi. Także tych najważniejszych pytań, dotyczących naszych wyborów i naszej wiary.



Ecce homo – Adam Chmielowski

Czy jest ona zawierzeniem, przyłgnięciem do Boga, czy tylko przyzwyczajeniem i tradycją?



Magdalena

Źródła:

- Karol Wojtyła „Brat naszego Boga”,
- św. Jan Paweł II „Dar i Tajemnica”,
- ks. Hugo Hoever SOC ist „Żywoty świętych Pańskich”,
- Adam Bujak, Michał Rożek „Wojtyła”,
- przewodnik „Pustelnia świętego Brata Alberta”,
- własne przemyślenia.



Parafialna Demografia



maj * maj * maj * maj * maj * maj * maj * maj * maj * maj

Sakrament Chrztu:

- | | |
|-------------------------|-----------------------------|
| 1. Szymon Pogorzelski | 11. Stanisław Bochaczek |
| 2. Zofia Przybysz | 12. Dawwid Liszewski |
| 3. Jan Makulak | 13. Oliver Joseph Niblock |
| 4. Henryk Suchcicki | 14. Monika Rozak |
| 5. Iga Bieńkowska | 15. Marcelina Sawicka |
| 6. Stanisław Poleć | 16. Lena Bawół |
| 7. Alicja Maria Łamejko | 17. Amy Antonia Chmieleńska |
| 8. Antoni Dowgun | 18. Lena Trzeciakiewicz |
| 9. Lena Nowokuńska | 19. Nadia Trzeciakiewicz |
| 10. Michał Kurstek | 20. Iga Kocharńska |



Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę.

/Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami stynącymi obrazu Bożej Opatrzności/

Sakrament Małżeństwa:

1. *Krzysztof Jacek Lorych i Monika Kamińska / 02.V. 2016 /.*



Szczęść Boże Młodej Parze

Odeszli do domu Ojca, aby żyć wiecznie:

1. *Edmund Wróbel ur. 10.X.1926r. Mały Rudnik † 04.V.2016. Bartązek.
Pogrzeb 07.V.2016r. / cmentarz parafialny w Bartągu /*

2. *Aleksander Motyka ur. 06.V.2016 Olsztyn † 06.V.2016. Olsztyn.
Pogrzeb 14.V.2016r. / cmentarz parafialny w Bartągu /*



**Wieczne odpoczywanie racz im dać
Panie...**



1. „Wielki prorok powstał wśród nas i Bóg łaskawie nawiedził lud swój” – tak komentowano fakt wskrzeszenia młodzieńca z Nain, czy inne cuda dokonywane przez Pana Jezusa. Dziś również Pan Jezus chce przychodzić do nas ze swoją uzdrawiającą mocą i łaską. Czyni to przede wszystkim przez sakramenty, zwłaszcza w Eucharystii, kiedy staje się dla nas pokarmem na życie wieczne. Pozwólmy Panu Bogu działać w nas i przez nas. Korzystajmy z Jego darów jak najowocniej i jak najczęściej. Dlatego zachęcamy do udziału we Mszach Świętych również w dni powszednie.

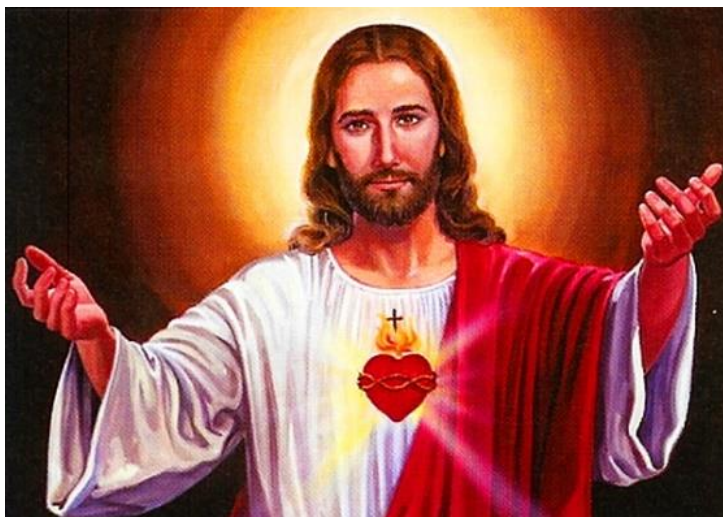
2. Dzisiejsza niedziela w naszej Ojczyźnie obchodzona jest jako Dzień Dziękczynienia. Podziękujmy Panu Bogu za Jego niepojętą i nieskończoną miłość, za dar Jego wcielenia i odkupienia. W to dziękczynienie włączajmy sprawy osobiste, dotyczące naszej parafialnej wspólnoty, ale i całego narodu. Wyrażamy wdzięczność za wolną i niepodległą Polskę, za każdą i każdego z nas, za wszelkie wyrazy wzajemnej życzliwości i solidarności. Temu dniowi towarzyszy również zbiórka pieniężna na świątynię Opatrzności Bożej na warszawskich Polach Wilanowskich. Za każdy dar serca składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

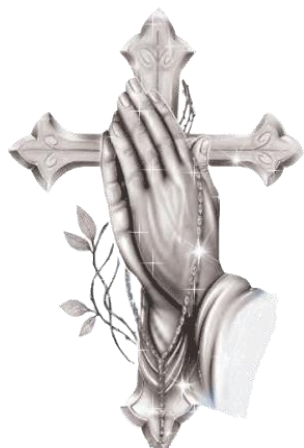
3. Rozpoczęliśmy czerwiec poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. W tygodniu o godz. 17:30, a w niedzielę i święta o godz. 9:30 wspólnie śpiewamy litanię do Bożego Serca. Po nabożeństwie Msza Święta. Zapraszamy do udziału w tych nabożeństwach.

4. Solenizantom i jubilatom tygodnia przekazujemy wyrazy życzliwości i serdeczności. Zmarłym w ostatnich dniach parafianom chciejmy wypraszać dar życia wiecznego.

Litania do Bożego Serca

w tygodniu – godz. 17.30
w niedzielę i święta – godz. 9.30





Intencje Mszalne

Niedziela 05.VI.2016r.

- 8:00-** 1. † Marcin i Helena Gontarzowie oraz † Teresa Lenart o łaskę nieba.
2. † Edmund Korgól / gregorianka /
3. † Leon Lempaszek / 29 rocz. /, Janina Lempaszek / 7 rocz. /,
† Zbigniew Lempaszek / 5 rocz. /.

- 10:00-** 1. O dar Bożego bł. dla Walerii Kowalewicz.
2. † Edmund Wróbel w 30-ty dzień od śmierci.
3. † Hugo i Waldemar Matiak, † Maria Sierzant i za zmarłych z rodziny Freitak i Matiak.

- 12:00-** 1. O dar Bożego bł. dla Niny Święckiej / 4 rocz. urodzin /
2. O dar Bożego bł. dla Julii Kujawskiej / 9 rocz. urodzin /
3. † Marta Biernat / 7 rocznica śmierci /.

- 15:00-** 1. † Edward Preuss i za zmarłych z tej rodziny
2. † Stanisław Pikutowski / 5 rocznica śmierci / o łaskę nieba
3. † Agnieszka Wiech w pierwszą rocznicę narodzin dla nieba.

- 18:00-** O dar Bożego bł. dla Teresy i Franciszka Folgów w 40-tą rocz. S. Małżeństwa.

Poniedziałek 06.VI. 2016r.

- 18:00-** † Edmund Korgól / gregorianka /.

Wtorek - 07.VI. 2016r.

- 18:00-** 1. O dar Bożego bł. i powrót do zdrowia dla Mariusza prosi zona z córka
2. † Edmund Korgól / gregorianka /.

Środa - 08.VI. 2016r.

- 18:00-** 1. W intencji dusz w czyśćcu cierpiących.
2. † Edmund Korgól / gregorianka /.
3. † Wiktor, Helena, Paweł, Stanisław zmarli z rodziny Hans.

Czwartek - 09.VI. 2016r.

- 18:00-** † Edmund Korgól / gregorianka /.

Piątek - 10.VI. 2016r.

- 18:00-** 1. † Edmund Korgól / gregorianka /.
2. † Irena Czarnecka / 2 rocznica śmierci /.
3. † Marek Sucharski / 1 rocznica śmierci /.

Sobota - 11.VI. 2016r.

- 18:00-** † Edmund Korgól / gregorianka /.

Niedziela - 12 czerwca 2016r.

- 08:00-** 1. † Edmund Korgól / gregorianka /.
2. † Michalina, Władysław, Franciszek, i Antoni Szczech.
3. † Mariusz Wróblewski i śp. Reinhold Foczki o łaskę nieba.

- 10:00-** 1. O dar Bożego Bł. dla Jagny i Zbigniewa Kielczewskich w 25 rocz. S. Małżeństwa.

- 12:00-** 1. O dar Bożego bł. dla Aleksandry Radziszewskiej w 18 rocz. urodzin.
2. O dar Bożego bł. dla żyjących z rodziny Boenigk, a dla zmarłych o łaskę nieba.

- 15:00-** 1. Dziękczynna za obecność św. Faustyny w znaku relikwii oraz Boże bł. dla sióstr ze zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia
2. † Czesław Bartkowski / 4 rocznica śmierci /.
3. † Piotr Giruć / 22 rocznica śmierci /.

- 18:00-** † Rodzice Bolesław i Stanisława Piórecy oraz † brat Kazimierz.

Błogosławieństwo rodziców dla dzieci przed wyjazdem na wakacje

Ojcze Niebieski, Ty z miłości do nas stworzyłeś tak cudowny świat.

Pobłogosław, prosimy,(imię dziecka)

Aby odkrywając jego piękno, wraz z innymi przeżył/a czas wakacji.

Strzeż naszego dziecka, by zachowywało wiernie Twoje przykazania.

*Niech prowadzone i ochraniane przez Twoich aniołów w czasie
podróży dotrze do celu oraz powróci szczęśliwie do domu.
Prosimy o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

(na podst. „Błogosławieństwo na różne okazje”, Dom Wydawniczy Rafael, 2009)

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00

Niedziele 8.00, 10.00 – suma

12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00

Sobota 9.00 – 12.00

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Izabela Jurzyńska
* Marta Januszkiewicz * Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska

